

# "Lokalny Chłopaczek" - wywiad z raperem Bartoszem Olewińskim

Miasto  
Kultura

24.11.2023 g. 09:29



**Pochodzący z Opola charyzmatyczny artysta przykuł uwagę słuchaczy niezwykle emocjonalnymi singlami opartymi na własnych doświadczeniach. Nazywany nadzieją polskiej sceny ulicznej raper - Intruz, a właściwie Bartosz Olewiński, opowiedział nam o swojej muzycznej, ale i nie tylko, historii.**

**- W Twoich tekstach często przedstawiasz w bezkompromisowy sposób świat, w którym żyjesz, a także szczerze opisujesz swoją przeszłość, która nie należała do najłatwiejszych. Muzyka to Twój sposób na radzenie sobie z emocjami?**

*- Nadal nie wiem, czy sobie z nimi radzę. Na pewno jest to dla mnie pewna forma terapii, wyrzucenia z siebie złych emocji i rozliczenia się z przeszłością. Kiedyś czułem, że tylko rap mnie rozumie. Artyści swoją muzyką wielokrotnie pomagali mi w trudnych sytuacjach. Dziś to ja robię rap, żeby pomagać innym i pozwolić im w ten sposób poradzić sobie ze swoimi emocjami.*

**- Pamiętasz moment kiedy zaczęłeś przelewać swoje uczucie na papier?**

*- Gdy byłem nastolatkiem, pisanie tekstów pozwalało mi wyrzucić skumulowane we mnie, często złe emocje. Już wtedy rozumiałem otaczające mnie środowisko - przyjaciół i rodziny, które znałem na co dzień i w których wiele dzieciaków cierpiało, nie będąc niczemu winnymi. Ktoś musiał o tym napisać i pozwolić im poczuć się rozumianymi i widocznymi. Ja te rodziny rozumiałem jak nikt inny. Z upływem czasu moje treści stały się zwierciadłem ich problemów i realiów naszych podwórek. A wszystko zaczęło się od pisania wierszy. Czułem ogromną potrzebę opisania czegoś brzydkiego w piękny sposób. Poczuję, że jestem w tym naprawdę dobry. Kiedyś na lekcji polskiego, w pierwszej klasie technikum, pokazałem nauczycielce tekst. Wiedziała, że coś tam sobie piszę, ale chyba w to do końca nie wierzyła, bo nie byłem zbyt grzecznym uczniem (śmiech). Zostałem wezwany do pedagoga szkolnego. Okazało się, że nauczycielka zaniósła do niego tekst po tym, jak go przeczytała. Może byli w szoku... bo napisałem do brata, który już nie żył...*

*Wyznałem, jak ciężko mi radzić sobie z tym, co mam i widzę na co dzień. W końcu napisałem także wiersz na konkurs recytatorski, na który dotarłem spóźniony, a do tego nie zdążyłem się go nauczyć na pamięć. Myślę, że tylko przez to nie wygrałem (śmiej). Później zaproponowano mi nawet napisanie tomu wierszy, który miałby swoje miejsce na półce w szkolnej bibliotece. Niestety, nie udało mi się go wydać, bo zrezygnowałem ze szkoły, żeby pracować. Tak to było.*

**- Poetą nie zostałeś, ale za to zacząłeś tworzyć rap.**

*- Dzięki życzliwości wielu bezinteresownych, starszych kolegów, którzy mieli domowe studia lub jakiegokolwiek prowizoryczne warunki do nagrań, zacząłem stawiać swoje pierwsze muzyczne kroki. Nie miałem komputera, więc pierwsze podkłady muzyczne musiałem ściągać jeżdżąc codziennie autobusem na gapę do miejskiej biblioteki, gdzie był komputer i Internet (śmiej). Przyszedł jednak trudny dla mnie czas, w którym na około rok przestałem pisać i odsunąłem się od muzyki. Pewnego dnia spotkałem mojego dobrego kolegę Grzesia, który wspierał mnie od samego początku. Powiedział, że muszę to robić, a on mi w tym pomoże! Przywrócił mi wiarę w siebie. To on, jako pierwszy, po koleżeńsku, kręcił moje teledyski. Dzięki niemu wróciłem do muzyki i nagrałem kilka swoich pierwszych kawałków u chłopaków z Error Brygady.*

**- I rozpoczęłeś współpracę z opolską wytwórnią Step Records.**

*- Jestem szczęściarzem, że spotykam na swojej drodze tyle życzliwych osób. Kolejną był Marcin Budnik, project manager wytwórni Step Records, który odezwał się do mnie parę dni po tym, jak nagrałem „Lokalnego Chłopaczka”. Doskonale znałem twórczość artystów Step Records. Nie było w niej jednak żadnego opolskiego rapera, pomimo że wytwórnia właśnie tu ma swoją siedzibę. Nie było kogoś, kto reprezentowałby nasze miasto na tak zwanej rap mapie! Czułem, że muszę po prostu robić swoje. Od tej chwili moje życie obróciło się o 180 stopni i nabrało rozpędu. Stałem się częścią rodziny Step Records.*

**- Masz już na koncie siedem albumów. Który z nich darzysz szczególnym sentymentem, a który z utworów wzbudza u Ciebie największe emocje?**

*- Myślę, że największym sentymentem darzę album „Lokalny Chłopaczek”. Mój legalny debiut i pierwsza płyta wydana wspólnie z wytwórnią Step Records. A jeśli*

*chodzi o utwór, to najtrudniej jest mi wracać do „Mamo i Tato” oraz „Nasza wina”. Nie mam kontaktu z Mamą od paru lat. Odkąd nagrałem te kawałki, nie słucham ich, bo są to dla mnie trudne emocje.*

**- Twoją najnowszą płytą, wydaną w lipcu tego roku, jest „Lokalny chłopaczek 2: Moje miasto”. To druga część projektu, w którym nawiązujesz do Opola. Wspólnie z Miastem stworzyliście także teledysk do utworu „Czerwony autobus”. Jaka była jego geneza?**

*- Urodziłem się w Opolu i znam je doskonale. Zarówno te piękne, jak i brzydkie strony. To po prostu moje miejsce na Ziemi, dlatego często o nim wspominam. A co do powstania singla, to gdy mieszkalem na Zaodrze, po Opolu jeździł czerwony, dwupiętrowy autobus, w którym grała muzyka i bawili się ludzie. Biegaliśmy z ulicy Dambonia przez całą ulicę Niemodlińską z chłopakami z podwórka i próbowaliśmy go dogonić. Od tamtej pory zawsze marzyłem o tym, żeby się nim przejechać. Nagrałem utwór „Czerwony autobus”, a Miasto i Prezydent wyrazili zainteresowanie i chęć współpracy, za co serdecznie dziękuję! Mam nadzieję, że pokazałem, że rap może być barwny i radosny.*

**- Jakie są Twoje marzenia? Czy są artyści, z którymi chciałbyś współpracować, a wasze drogi jeszcze się nie przecięły?**

*- Pod tym względem czuję się w pewnym sensie spełniony. Udało mi się już nagrać utwory z artystami, z którymi od zawsze chciałem coś stworzyć – Peja, TPS, Murzyn ZDR, Kafar Dix37, czy Nizioł. Jestem im za to bardzo wdzięczny. Jest natomiast wiele osób, których jestem bardzo ciekawy i podziwiam ich pracę. Bonus RPK, Sokół, Szpaku, Matheo – to artyści, z którymi również chciałbym współpracować. Osobiście jednak nadal nie czuję, że bym osiągnął wiele, bo wiem, że stać mnie na dużo więcej. Poza tym chciałbym zasmakować także aktorstwa, jak jeden z moich idoli – Ice Cube. Udało mi się nawet postawić moje pierwsze, aktorskie kroki w filmie Damiana Kocura „Chleb i sól”. Moim kolejnym marzeniem jest napisanie scenariusza do komediodramatu. To na pewno coś, do czego będę dążył.*

**- I z pewnością to się uda! Jesteś przecież dowodem na to, że nie można się poddawać na swojej drodze po szczęście i marzenia. Czy w związku z tym masz jakieś rady, które mógłbyś dać naszym czytelnikom?**

- *Nigdy nie rezygnujcie ze swoich marzeń. Nawet, jeżeli czujecie, że nikt w Was nie wierzy, one są w zasięgu Waszych rąk. Wystarczy w nie wierzyć i się nie poddawać. Wiem, że to ładnie brzmi, ale wierzcie mi - naprawdę tak jest. I mówi to ktoś, kto kiedyś nie miał nic, oprócz marzeń.*

- **Gdzie widzisz siebie za 10 lat?**

- *Prywatnie - gdzieś w Opolu na rowerkach z przyjaciółmi i rodziną. Zawodowo - w Step Records! Jeśli rozwijać skrzydła, to tylko w swoim gnieździe!*



Rozmawiała: Alicja Kosakowska

Wywiad ukazał się w listopadowym wydaniu magazynu "Opole i Kropka":  
[www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/listopadowe-wydanie-magazynu-opole-i-kropka-juz-dostepne](http://www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/listopadowe-wydanie-magazynu-opole-i-kropka-juz-dostepne)

Dane kontaktowe

Wydział Promocji

ul. Szpitalna 3b-5-7

45-010 Opole

bp [at] um.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Intruz

wywiad

Opole i kropka